POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 21 listopada 1926 r. Nr. 43.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Poemat.

Nocy zbawienia
Jakaś wspaniała,
Coś bez wątpienia
Świętą się stała.
Lud był wtrącony
W piekielne grody,
Jęczał strapiony,
Pragnąc swobody.
Lata mijały,
Lecz straszne jęki
Nie ustawały,
Lud cierpiał męki.
Nagle zadrżało
Piekła sklepienie,
Bo się zbliżało
Grzesznych zbawienie.
I blask światłości
Błysnął dokoła,
Wierni z radości
Wznosili czoła.
Na ziemi w rzędzie
Anieli stali,
— Chwała niech będzie, —
Tak zaśpiewali.
A śpiewy one echem
Głosiły,
Zawsze w tę stronę,
Gdzie leżał Miły
Tam w stajni, w żłobie
Ów Pan nad pany,
W człeczej osobie,
Z nieba zesłany.
Choć nędzne było
Ubranie Jego,
Jednak świeciło
W Nim coś cudnego.
W straży wokoło
Anieli stali,
— Spijże wesoło, —
Tak zawołali.
Nocy, coś człeku Bóstwem świeciła,
Taka noc w wieku tylo jedna była.

Michał Rajka z Ogródka, pow. łecki.

Uroczystość Chopina w Warszawie.

Uroczyste święto obchodziła stolica Rzeczypospolitej Polskiej w niedzielę dnia 14 listopada r. b. Odsłonięty został pomnik największego muzyka Polski, jednego z najznakomitszych muzyków świata, Fryderyka Chopina (Szopena).

Nazywają Chopina pieśniarzem mazowieckim. Urodził się on na Mazowszu, w ziemi sochaczewskiej, czterdzieści kilometrów od Warszawy, w Woli Żelazowej. Ojciec jego pochodził podobno ze starej polskiej szlacheckiej rodziny Szopa, jeden z przodków wywędrował do Francji i tam osiadł. Ojciec Chopina przybył do Polski jako profesor języka francuskiego, ożenił się z panną Krzyżanowską. Od najmłodszych lat zdradzał mały Fryderyk wielkie zamiłowanie do muzyki — małem dzieciątkiem będąc, płakał, kiedy matka jego grała na fortepianie. Przez szereg lat rodzice Chopina mieszkali w Warszawie, gdzie Frycek uczęszczał do szkół. Jako 9-letnie pachole występował na koncertach, wywołując zachwyt. Jako młodzieniec grywał u księcia Radziwiłła, spokrewnionego z Hohenzollernami. Książę Radziwiłł pragnął zatrzymać Chopina w Berlinie — ten jednak wrócił do Ojczyzny. Jako 20-letni młodzieniec wyrusza w podróż — wzbudza zachwyty w Berlinie, Wiedniu, Lipsku i zatrzymuje się w Paryżu. Sława jego rozchodzi się po całej Europie. Uwielbiają go nietylko rodacy, Francuzi, ale i Niemcy, którzy pragnęliby go uważać za Niemca. Znakomity poeta niemiecki, Heine i sławny filozof niemiecki, Nietsche, uważają go za najznakomitszego muzyka, oddają mu pierwszeństwo przed Beethovenem i Wagnerem.

Chopin kocha Polskę, tęskni za nią. W swoich głośnych na cały świat Mazurkach, Polonezach wyśpiewał on całą duszę polską z jej męczeństwem... W każdym jego utworze brzmią polskie ludowe melodje. Garść ziemi ojczystej, którą zabrał, wyjeżdżając w świat daleki, miał zawsze przy sobie. A kiedy umarł w Paryżu w 39-tym roku życia — serce na jego życzenie przywiezione zostało do Polski i wmurowane w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Pomnik Chopina, wspaniałe dzieło artysty rzeźbiarza, Wacława Szymanowskiego, ustawione zostało w górnej części parku Łazienkowskiego, niedaleko pałacu Belwederskiego.

Podczas uroczystości, prócz polskich mówców, wygłosił przemówienie ambasador Francji, przedstawiciel państwa włoskiego odczytał telegram z wyrazem hołdu od Mussoliniego, wieńce złożyli ministrowie i posłowie wszystkich państw europejskich, nie wyłączając Sowietów, delegacji muzyków niemieckich, a nawet Japonji.

Uroczystość wypadła wspaniale — długo pozostanie w pamięci Warszawian i tych wszystkich, którzy brali udział.

Delegaci ziemi sochaczewskiej — mężczyźni i kobiety w barwnych strojach ludowych mazowieckich — złożyli u stóp pomnika piękny wieniec z kłosów pszenicznych.

Stare średnio-śląskie oracje weselne.

IV.

Gdy się żenich wyprowadza, mówić trzeba.

Najmilejsi i uczciwi goście. Ponieważ my tu są zaproszeni w ten przeszły piątek nietylko jeść i pić, lecz na Pana Boga spomnieć i onego chwalić, bo ponieważ ten uczciwy oblubieniec przeze mnie wam wielce i serdecznie dziękuje za waszą wielką dobroć i uczciwość, co żeście mu tak wiele dobra uczynili, iżeście się tu tak piętnie do tego domeczku stawili. Ponieważ ten uczciwy oblubieniec wspomniał sobie na te słowa, które Bóg Wszechmogący rzekł, że nie dobrze być samemu, spomniał sobie też na te słowa, że stan małżeński w niewinności ustawił go Bóg w ludzkiej krewkości i rzekł, że syn ma dlatego matkę i ojca opuścić własnego i do żony przystąpić, którą mu Bóg Wszechmogący daje także też i w uczciwości, a kochani rodzice, ten wasz uczciwy a kochany syn wasz wielce i serdecznie dziękuje za wasze dobre wychowanie i za jego wierne wyćwiczenie i za jego staranie i żeście się za niego starali aż do dnia dzisiejszego, przytem też on dziękuje swoim miłym braciom i siostrom i starej ciotce i wujkom i szwagrom. Przytem on też dziękuje wszystkim weselnym gościom, jak dalekim, tak bliskim, jak wysokim, tak niskim. Przytem też on dziękuje jako i wam młodziencze— sąsiady, którzy żeście nieraz z nim w karczmach bywali, nie radzi, gdyby on was był cokolwiek rozgniewał złemi słowa-

mi, albo uczynkami, on nas przez Pana Boga Wszechmogącego prosi: odpuście mu, bo ponieważ on zdaża do domu Bożego przed ojca duchownego, aby był poślubiony od niego, tedy on was wszystkich po wtóre i po trzecie przeprasza, gdyby on był was cokolwiek rozgniewał słowami, albo uczynkami, to on was przez Pana Boga prosi: odpuście mu.

Ponieważ żeście się tak tu zgromadzili przez te drzwi, jako oni Żydzi się też zgromadzili przed bojaźnią Herodową, w ciemnicy zgromadzeni byli, alić ponieważ wy żądacie od domu tego, iżbyście zobaczyli gościa weselnego, alić ponieważ my sobie was przeglądujemy, żebyście jacy rabierze nie byli, albo jacy źli ludzie. (C. d. n.).

Sprawy polityczne.

Polska. Otwarcie sesji sejmowej odbyło się na Zamku Królewskim. Przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej posłowie wysłuchali stojąc. Pan Minister Skarbu przedstawił budżet na rok następny.

Niemcy. Prezydent Hindenburg nosi się z zamiarem złożenia swego urzędu. Ma to nastąpić w jesieni przyszłego roku. Hindenburg niejednokrotnie już sam o tem wspominał, obecnie zaś powziął w tym duchu nieodwołalną decyzję. Podobno koła prawicowe, dla których Hindenburg był pożądanym mężem opatrznościowym, nie tak łatwo zechcą się wyrzec swoich wpływów i będą się prawdopodobnie starały wywrzeć nacisk na prezydenta Hindenburga, aby pozostał na swem dotychczasowem stanowisku.

— Przy wyborach do rad miejskich i gminnych w Saksonji, Lubece i Badenji odniosły partje lewicowe znaczne zwycięstwo. Zwłaszcza w miastach saskich, jak naprzykład w Lipsku i Dreźnie zasiada w radzie miejskiej większość komunistyczna. W Lubece waha się większość między socjalistami a demokratami. W Badenji zaś najwięcej głosów zgrupowała socjal-demokracja. Najpoważniejsze straty poniosła partja prawicowa, a w szczególności niemiecko-narodowa.

— „Frankfurter Zeitung“ w wyczerpujących i na ciekawych tablicach statystycznych opartych wywodach przedstawia fatalne skutki, jakie dla handlu niemieckiego wynikły z przeciągającej się od 16 miesięcy wojny celnej między Niemcami i Polską. Najdotkliwiej odbija się ta wojna na życiu gospodarczem Śląska niemieckiego. Wywóz niemiecki do Polski, który w ciągu ostatniego kwartału przed wybuchem wojny celnej oceniano na 120 miljonów marek, spadł w drugiej połowie roku 1925 do wysokości 100,8 miljonów marek. W pierwszem półroczu 1926 nastąpiło dalsze obniżenie wywozu, który zdołał osiągnąć zaledwie łączną cyfrą 73,4 miljony marek. Straty, jakie poniosła niemiecka wytwórczość, równają się kwocie 20 miljonów marek, co równa się 2-miesięcznej płacy dla 140,000 robotników wykwalifikowanych. Pozatem „Frankfurter Zeitung“ stwierdza, że zmniejszenie się wywozu polskiego do Niemiec przysporzyło również znaczne straty handlowi niemieckiemu. W wykazie ogólnym wywozu niemieckiego Polska zajmowała czwarte z rzędu miejsce jako jeden z najważniejszych rynków zbytu dla produkcji niemieckiej. Pismo zwraca w końcu uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające w przyszłości niemieckiemu handlowi wywozowemu ze strony konkurencji zagranicznej, która w okresie wojny celnej umiała uzyskać widoki w celu zjednoczenia dla siebie wwozu polskiego.

Turcja. Zakończyła się konferencja między Ruszdi-Bejem a Cziczerinem w Odesie, poczem turecki minister spraw zagranicznych udał się w drogę powrotną. Ruszdi-Bej przed odjazdem udzielił przedstawicielowi sowieckiej ajencji prasowej wywiadu, w którym scharakteryzował stosunki turecko-rosyjskie nietylko jako przyjazne, lecz jako braterskie. Obecna konferencja przyczyni się do zacieśnienia przyjaznego współżycia. O jakiejkolwiek zmianie obecnego kursu polityki zagranicznej Turcji niema narazie mowy. Turcja pragnie ze wszystkiemi narodami utrzymywać stosunki przyjazne, lecz nie może dawać pierwszeństwa mocarstwom zachodnim wobec państw wschodnich.

Ameryka. Z okazji uroczystości poświęcenia pomnika poległych ofiar wojny, Prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, wygłosił wielką mowę, w której między innemi oświadczył: „Mimo, iż polityka rządu amerykańskiego idzie po linji utrwalenia pokoju, jednakże rząd przygotował się również do obrony. W ciągu ostatnich sześciu lat Stany Zjednoczone wydały na armję i flotę 4 miljardy dolarów. Siły armji wynoszą 550,000 ludzi, najwyższy stan, jaki kiedykolwiek Ameryka posiadała. Flota amerykańska jest najlepszą w świecie. Obecnie wchodzi w życie program 5-cioletni rozbudowy sił powietrznych. Stany Zjednoczone uważają w dalszym ciągu zbrojenia światowe za rzecz najbardziej szkodliwą i nikt nie może zarzucić im nieufności w stosunku do innych narodów i państw. To też Stany Zjednoczone życzą sobie żyć w przyjaźni ze wszystkiemi państwami.“

Meksyk. Jak donoszą z El Paso, w Chihuahna oraz wzdłuż północnej granicy Meksyku wybuchł ruch rewolucyjny, który, jak dotychczas, z powodzeniem rozszerza się.

RZECZY CIEKAWE.

Orszak ślubny pochłonęła ziemia. Dzienniki angielskie donoszą o strasznym wypadku, jaki zdarzył się podczas ostatniego trzęsienia ziemi na Koresi. W jednej z tutejszych miejscowości odbywał się uroczysty obrzęd zaślubin córki wysokiego dygnitarza z młodym szlachcicem. Przybyło około 300 osób, między innemi kilka rodzin angielskich. Podczas toastu, wznoszonego na cześć państwa młodych, zadrgała nagle ziemia i począł się chwiać dom. Nim goście spostrzegli niebezpieczeństwo, otworzyła się w podłodze przepaść, króra pochłonęła parę młodą i zebranych gości. Zaledwie kilkanaście osób zdołało się ocalić, wyskakując z walącego się domu.

Zabawna przygoda. Pewnego razu nad brzegami jeziora Muchigan, między Chicago a miasteczkiem Evanston, podszedł o godzinie 5 rano młody człowiek do policjanta, prosząc go, aby pilnował mu ubranie, gdyż chce się kąpać. Policjant naturalnie się zgodził. O godzinie 8-ej rano kończył się czas służby owego policjanta. Gdy nadszedł następca, przypomniało mu się ubranie kąpiącego. Popatrzyli obaj na jezioro, kąpiącego ani śladu. Policjanci wsiedli do łodzi, zjawili się niebawem inni i poczęto poszukiwać dno jeziora. Zjawili się kąpiący w kostjumach i poczęli również szukać. Ile razy na dnie spostrzeżono coś ciemnego, jeden z szukających, nazwiskiem Baldi Wicht, dawał nurka i badał, co to leży na dnie. O godzinie 10-ej rano gromada ratowników wróciła na brzeg bez topielca. Wówczas policjant wziął ubranie z brzegu, podniósł je i oświadczył zebranym: „W takim razie odniosę rzeczy do komisarjatu. Porządne ubranie...“ „To moje ubranie“, odparł szybko Baldi Wicht, „ja się nie utopiłem, przecież pomagałem wam szukać utopionego.“ „Jakto?“ „Codziennie ćwiczę się do przepłynięcia kanału La Manche. O godzinie 5 wszedłem do wody i popłynąłem najpierw w kierunku północnym kilka mil, potem kilka mil w kierunku południowym wzdłuż brzegu. Gdym mijał Evanston, zauważyłem, że szukają topielca, więc się przyłączyłem i szukałem z wami. Nie wiedziałem, że szukam sam siebie.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. P. nauczyciel Biernatowski z Płośnicy odnalazł przypadkowo u jednego z obywateli Płośnicy część kroniki miasta Działdowa. Kronika ta zawiera krótkie streszczenie dziejów miasta Działdowa przed rokiem 1628. Jest to bodaj najstarszą kronika miasta Działdowa, spisana w języku niemieckim. Kronika została złożona w Muzeum Grunwaldzkiem w Działdowie.

— Ze Szkoły Rzemieślniczej w Działdowie. Sprawa organizacji Szkoły ślusarsko-kowalsko-kołodziejskiej z kursem 3-letnim posuwa się naprzód. Departament szkolnictwa zawodowego przyznał potrzebną na kupno budynku p. Schmaglowskiego, oraz urządzenie sumę 70,000 zł. Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wniosek podpisał. Szkoła otwarta zostanie w dniu 1 września 1927 r.

— Z Kursu Rolniczo-Gospodarczego żeńskiego w Działdowie. Z zapisanych na Kurs dziew-

czą 18 uczęszcza bardzo sumiennie i regularnie. Nastrój dobry. Dziewczęta uczą się pilnie, czynią widoczne postępy. W następnym numerze napiszemy obszerniej.

— **Niemcy śpiewają „Rotę" Konopnickiej.** Prasa niemiecka w Niemczech podaje artykuł pod tytułem: „Eine Fahrt nach Soldau", w którym autor lamentuje z powodu obecnych stosunków w Działdowie. W końcowym ustępie artykułu czytamy, że ludność modli się o „wyzwolenie" w kaplicy zamku krzyżackiego. Modli się na klęczkach i śpiewa pieśń: „Wir lassen nicht das Land, von dem wir stammen." (Nie damy ziemi, skąd nasz ród). Korespondent widocznie się przesłyszał. Niepodobieństwem jest bowiem, ażeby Niemcy śpiewali w kaplicy „Rotę" Konopnickiej.

— **Włamanie w składzie manufaktury pana Mowińskiego.** W nocy nad ranem z zeszłego piątku na sobotę wtargnęli nieznani złodzieje do składu p. Mowińskiego w Działdowie przy ulicy Górnej Nr. 5 przez wywiercenie dolnej części drzwi wejściowych. Włamywacze skradli znaczną ilość materjałów na ubrania, firanek, jedwabiu i wełny ogólnej wartości około 10,000 złotych. Prawdopodobnie skradziony towar naładowali na wóz jednokonny, z którym uciekli w kierunku powiatu mławskiego. Z jaką bezczelnością włamywacze operowali, świadczy fakt, iż w drzwiach wywiercili 37 otworów, a połączywszy miejsca za pomocą ostrego instrumentu, drzwi przecięli. Sprawców dotychczas nie wykryto. Za wykrycie ich wyznaczył poszkodowany 1000 złotych nagrody.

— **Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu** przeznaczył do nabycia następujące posiadłości w powiecie działdowskim: 63 Iłowo 10,33,65 dom mieszkalny i rola, dotychczasowi właściciele Deutsche Kleinsiedelungsgesellschaft m. b. H. zu Neidenburg; 64 Iłowo 0,47,43 ha rola, 65 Iłowo 0,43,30 ha rola, 65 Kraszewo 0,19,44 ha rola i 67 Narzym 0,09,18 ha łąka, dotychczasowy właściciel Otton Rauch.

Pogrzeb ostatniego członka Rządu Narodowego. W dniu 27 z. m. odbył się w Krakowie pogrzeb ostatniego członka byłego Rządu Narodowego z czasów powstania 1863 roku, ś. p. Marjana Dubieckiego. Pogrzeb odbył się na koszt państwa z honorami wojskowemi, należnemi generałowi. W kondukcie pogrzebowym kroczył bataljon 20 pułku piechoty, szwadron 8 pułku ułanów ze sztandarami kirem pokrytemi. Trumna spoczywała na lawecie, za nią kroczyła rodzina zmarłego, wojewoda Darowski, komendant miasta pułkownik Augustyn, reprezentanci władz miejskich, posłowie, senatorowie i t. d. Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił wojewodzie krakowskiemu, p. Darowskiemu, wręczyć rodzinie ś. p. Marjana Dubieckiego wieniec z szarfami o barwach państwowych z napisem: „Ostatniemu członkowi Rządu Narodowego, ś. p. Marjanowi Dubieckiemu od reprezentanta Rządu Rzeczypospolitej Polskiej."

Bydgoszcz. Z okazji poświęcenia fundamentów i założenia kamienia węgielnego pod pierwszy w Polsce pomnik Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy (dłuta prof. Konstantego Laszczki), odbyła się tam ku uczczeniu autora „Krzyżaków wielka uroczystość. O godzinie 3 i pół ks. prałat Malczewski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik, który stanie na placu Kochanowskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miast: Warszawy i Łodzi, oraz syn wielkiego pisarza, inżynier H. Sienkiewicz, któremu w czasie akademji publiczność zgotowała gorącą owację. Komitet otrzymał szereg depesz z kraju i z zagranicy. Z kancelarji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadszedł telegram następującej treści: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi wyrazić żal z powodu niemożności wzięcia udziału w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pomnik Henryka Sienkiewicza i życzyć komitetowi pomyślnego wywiązania się z podjętej inicjatywy wzniesienia pomnika jednemu z największych pisarzy polskich.

Ilość wagonów i parowozów, posiadanych przez koleje polskie, stale powiększa się. Według ostatnich danych parowozów mamy na terenie Polski 5,130, wagonów osobowych i bagażowych 11,600, wreszcie wagonów towarowych 130,000 sztuk.

Polskie statki handlowe. Pan Minister Przemysłu i Handlu, po uzyskaniu odpowiednich pełnomocnictw kredytowych, polecił dokonać kupna pięciu okrętów handlowych, reprezentujących razem 15,000 tonn pojemności. Okręty te są gotowe lub na wykończeniu. Po zawarciu i podpisaniu wszystkie umowy szczegółowe zostaną podane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu do publicznej wiadomości.

Okropny czyn staruszki. W Wąbrzeźnie 76-letnia staruszka Schreiberowa popełniła samobójstwo. Oczom przybyłych ukazał się straszliwy i odrażający widok. Mniejwięcej pośrodku wiązania dachowego na sznurze, przeciągniętym przez mały otwór między belkami, wisiał siny, straszny trup staruszki. Przeprowadzona skrupulatnie rewizja mieszkania dała rezultaty zdumiewające i obalająca wszystkie dotychczasowe przypuszczenia, jakoby przyczyną samobójstwa Schreiberowej była nędza. Okazało się, że małżonkowie Schreiber pod względem materjalnym byli zaopatrzeni stosunkowo bardzo dobrze. Olbrzymie połcie słoniny, wielkie zapasy mąki, kaszy, cukru zawierały całą prawie komorę. Prócz tego znaleziono cały szereg kwitów, stwierdzających, że nieboszczka pobierała rentę miesięczną. Znaleziono nawet naprzód już wypełnione kwity na miesiące: listopad i grudzień r. b., co dowodzi, że staruszka do niedawna wcale jeszcze nie myślała o śmierci i że zamiar samobójczy powzięła nagle pod wpływem bądź nagłego obłędu, bądź też zdenerwowania. Jak zeznaje mąż nieszczęśliwej, 84 letni Georg Schreiber, tragicznie zmarła nieboszczka jeszcze poprzedniego dnia niczem nie zdradzała swego strasznego zamiaru. Przeciwnie, nawet przez cały dzień poprzedni była wesoła i swobodna, tak, że nikt się nie spodziewał, iż ranek przyniesie katastrofę. Zeznania sąsiadów stwierdzają jednak, że pożycie małżeńskie Schreiberów nie należało do najszczęśliwszych. Wieczne kłótnie, niesnaski i nieporozumienia musiały w końcu doprowadzić zdenerwowaną staruszkę do jakiegoś tragicznego kroku. Szczególnie pod względem materjalnym miły małżonek był nie do zniesienia, opanowany najwstrętniejszą manją podejrzanego skąpstwa. Trzeba było zobaczyć, jak mu się trzęsły ręce i jak mełł bezzębnemi szczękami z chciwości, gdy przeprowadzająca rewizję policja znalazła schowane 18 zł. i 65 gr., należące do nieboszczki, a o których miły pan małżonek nie wiedział. Trzeba było widzieć, jak miotał się po izbie, powtarzając co chwila: „Ona ma więcej pieniędzy." „Ona ma gdzieś jeszcze schowane pieniądze." Wstręt mimowoli ogarnąć musiał człowieka na widok tego obłąkanego skąpstwa, którego nawet tragiczny trup żony przytłumić nie był w stanie. Zagadka pozostała nadal zagadką, co właściwie pchnęło staruszkę do tak okropnego czynu.

Wilki. Na terenie gminy Wołłowiczowce w powiecie augustowskim ukazały się w dużej ilości wilki. Pewnej nocy wilki zadusiły 40 owiec, które znajdowały się na wyspie, położonej na rzece Czarnej Chańczy, a stanowiły zbiorową własność gospodarzy wsi Sienkiewicz. Podczas nocnego obchodu służbowego napadnięty był przez wilki posterunkowy policji państwowej, p. Czekański, który strzałami z karabinów wilki odstraszył.

Z za kordonu.

Szczytno. Gospodarz Jakubasa, mieszkający na wybudowaniu w Targowskiej Wólce, sprzedał niedawno swą posiadłość braciom Wenzel. Z powodu wypłat i t. d. żyli oni w ciągłej niezgodzie. Gdy wieczorem J. siedząc przy stole, czytał gazetę, padł nagle strzał, który położył go na miejscu trupem. Żona jego uciekła do pobliskiej wioski Burggarten po pomoc. Lecz i za nią strzelano, tak, że kula zraniła kobietę w nogę. Pomimo rany, dobiegła do wioski, donosząc o zajściu. Jako sprawców aresztowano Wenzla i 2 szwagrów Duszów, którzy się przyznali do współudziału w zbrodni. Zapukano naprzód do okna, a gdy Jakubasa się odwrócił, strzelono do niego. Żona, która przędła, uciekła przez drugie okno, lecz i do niej strzelano. Morderca pożyczył sobie karabin od jakiegoś przyjaciela w Rutkowie, który mu też dał naboje. Zaraz po morderstwie, jeszcze późnym wieczorem, broń oddał i przesiedział w karczmie. Powodem czynu tego była wymowa (ugoda), która sądownie miała być ściągnięta. Sędzia śledczy kazał trupa fotografować.

Łek. Na ostatnim jarmarku doszło do bitwy pomiędzy cyganami a żołnierzem Reichswehry i policjantem. Gdy kilku mężczyzn przyszło napadniętym na pomoc, cyganie uciekli. Kilku jednak przyłapano i odstawiono na policję.

Tragikomedja na Mazurach. „Ortelsburger Zeitung" zamieszcza ogłoszenie sądu w Szczytnie, z którego cie-

kawe wyjątki podajemy: „Skutkiem rozporządzenia pruskiego ministra sprawiedliwości z dnia 19 października 1926 roku udzielono: 1) wdowie Auguście Krzedinski (Krzeschinski), ur. Gollan i t. d., 2) zdunowi Gustawowi Krzesiński (Krzeschinski), urodzonemu dnia 2 grudnia w Szczytnie, 3) fryzjerowi Karolowi Krzeschenski, urodzonemu i t. d., 4) stolarzowi Henrykowi Krzeczinski, urodzonemu i t. d. pozwolenia na przyjęcie, w miejsce dawniejszego nazwiska familijnego, nowego nazwiska „Krenz.“ Ciekawem jest, że jest to jedna rodzina Krzesińskich, w której każdy członek pisał nazwisko swoje inaczej. Cztery nazwiska, a wszystkie cztery nazwiska są w inny sposób zgermanizowane i żadne nazwisko nie jest poprawnie po polsku Krzesiński pisane.

Ze świata.

Polak, który zaśpiewał i zwyciężył cały świat. Najświeższa „Berliner Illustrierte Zeitung“ podaje portret tenorzysty polskiego, Jana Kiepury z następującym podpisem: „Ein neuer Caruso: der polnische Tenor Jan Kiepura, der in Wien Triumphe feierte und demnaechst in Berlin gastieren wird.“ W piśmie tem pod tytułem „Nowy Caruso“ czytamy co następuje: „Wstąpił na scenę, zaśpiewał i zwyciężył — tak szybko nigdy jeszcze zwycięstwo na scenie nie przyniosło tak świetnych owoców: już zgodzono Kiepurę dla gościnnego występu w operze miejskiej w Berlinie, dalsze gościnne występy w Paryżu i w „Scali“ medjolańskiej są zapewnione, nadeszły już zaproszenia z Ameryki. Sława „nowego Carusa“ idzie przed młodym śpiewakiem, który niedawno jeszcze był studentem na uniwersytecie warszawskim i — ażeby głos swój wyćwiczyć, śpiewał w chórze opery warszawskiej. Teraz posiadł wielkie szczęście.“ Na galowem przedstawieniu w operze Scharlottenburskiej święcili wielkie trjumfy znana śpiewaczka polska, Jadwiga Dębicka i tenor polski, Jan Kiepura. Oboje artyści zdobyli sobie owacyjne przyjęcie publiczności, oraz wielkie uznanie tutejszej krytyki. Poseł polski w Berlinie, p. Olszewski wraz z żoną urządzili w zaprzeszłą środę wieczorem koncert z udziałem sławnego tenorzysty polskiego, Jana Kiepury, którego śliczny głos — jak stwierdza prasa berlińska — szybko mu przyniósł sławę. Na koncert przybył prawie cały korpus dyplomatyczny. Widziano z damami ambasadora francuskiego, de Margerie, posła tureckiego, Kemal-el-Din-Sami-paszę, nowego posła japońskiego, Noyaoka i posła rosyjskiego, Krestinskiego, posłów: Egiptu, Argentyny, Brazylji, Finlandji, Grecji, Łotwy, Persji, Szwecji, Szwajcarji, Jugosławji, Węgier i Chin. Obecnym był także p. dr. Stresemann z małżonką. „Kiepura — pisze dosłownie „Berliner Tageblatt“ — sang mit verschwenderischer Kraft der Jugend italienische und deutsche Lieder und Arien und schloss, vom Beifall ueberschuettet, mit einem polnischen Schifferlied.“ (Kiepura śpiewa z rozrzutną siłą młodości włoskie i niemieckie pieśni i arje i zakończył, obsypany poklaskiem, polską pieśń żeglarską).

Poradnik gospodarski.

O wychowaniu koni. Po ukończonym drugim roku można źrebię w gospodarstwie włościjańskiem przyzwyczaić do roboty, to jest uczyć, ale nie ciężko robić. Może to być pewna pomoc w gospodarstwie, jednak całą pracę kłaść na karb takiego dziecka jeszcze, to znaczy przedwcześnie zużywać jego siły. Wprawdzie w pewnych okolicach ustalił się zwyczaj robienia źrebiętami już półtorarocznemi i całe wsie tylko takie źrebięta mają i robią niemi, ale pochodzi to z chęci odebrania części kosztów utrzymania koni na przyroście, jaki się ma na źrebiętach. Jest to rachunek zupełnie wadliwy. Najpierw kupno takich źrebiąt jest zawsze ryzykowne, kupuje się u handlarzy, nic nie wiedząc, skąd źrebię takie pochodzi, po jakich jest rodzicach, często nawet w jakim jest wieku dokładnie, a to jest duża różnica, czy się kupuje źrebaka 10 czy 15 miesięcznego. Kupujący ponosi w tem wszystkiem całe ryzyko, które powiększa się możliwością rozmaitych chorób wskutek zmiany miejsca z zołzami na pierwszem miejscu. Ile takie często zabiedzone źrebięta zjeść muszą obroku, by wreszcie jak konie wyglądały, tego nikt nie rachuje, tylko się cieszy, że po jakim roku lub dwóch sprzedaje je za wyższą cenę, znowu naturalnie handlarzom, którzy mu w drodze zamiennej najczęściej znowu przy tej okazji zabiedzone źrebię wmówią. Powtarza się to tak co rok, lub co dwa lata i gospodarz się cieszy, że na koniach zarobił, a zestraszyłby się, gdyby mu policzyć, ile to te źrebaki odkarmiane i podkarmiane mu zjadły. Kto chce koszta trzymania koni sobie zmniejszyć, a ma przytem zamiłowanie do chowu koni, bo to warunek konieczny, ten lepiej zrobi, gdy klacz sobie kupi i od niej co drugi rok źrebię po dobrym ogierze odchowa. Jest to dużo pewniejsza droga, bo to, co za źrebaka 2 i pół czy 3 i pół letniego otrzyma, będzie, po potrąceniu utrzymania, prawdziwym zyskiem, a w dzisiejszych, ciężkich dla hodowli koni, czasach może się opłacać tylko chów koni dobrych. Streszczając powyższe, należy postawić następujące zasady dla chowu konia włościjańskiego: 1) Mało chować, ale już za to, co się trzyma, dobrze chować. 2) Wyszukać dobre, krajowe klacze. 3) Kryć je tylko dobrym ogierem co drugi rok. 4) Źrebięta dobrze karmić, dać im dość ruchu i przed skończonym drugim rokiem nie zaprzęgać. 5) Sprzedawać wprost potrzebującym bez pośrednictwa handlarzy i nigdy konia nie zamieniać.

Wesoły kącik.

Miejsce pobytu

Sędzia: Proszę świadka powiedzieć ostatnie miejsce pobytu.

Świadek: Czy ja wiem. Ostatnie miejsce pobytu ja myślę, że to będzie cmentarz.

Ma dobry słuch.

Pewien człowiek, sądząc, iż grozi mu głuchota, poprosił lekarza o zbadanie go. Lekarz przykłada mu zegarek do ucha i pyta go:

— Słyszy pan?

— Słyszę — odpowiada pacjent.

Doktór odchodzi o trzy kroki i znów pyta:

— A teraz słyszy pan?

— Zupełnie wyraźnie.

— To dziwne — mówi lekarz — bo ten zegarek stoi już od tygodnia!...

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 19 listopada za dolar 8,98 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 19 listopada za 100 kilo: Pszenica pomorska 52,25, pszenica wielkopolska 53,50, żyto kongresowe 41,50, żyto pomorskie 41,00, jęczmień wielkopolski browarny 38,00, groch polny 68,00.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.